

W nawiązaniu do artykułu „Muzeum techniki czy skansen”, GEODETA 8/2002

Nie myli się, kto nic nie robi

ZYGMUNT SZUMSKI

Zwróćcie Państwo uwagę, że w życiu – jak w mediach – kolportuje się wyłącznie informacje niezwykle, a spośród nich najczęściej złe. Prawie się nie zdarza, żebyśmy powiedzieli o kimś kilka ciepłych słów. „Trzeba umrzeć, żeby usłyszeć o sobie co dobrego”.

Najczęściej chwytamy za pióro wówczas, gdy coś nas wzburza. „Przypieprzamy” bliźnim z uciechą, a im bardziej uszczypliwie, tym większy zyskujemy poklask. Jednakże, czyniąc tak, można kogoś skrzywdzić. Gdy się kopnęło przypadkiem, trzeba przeprosić, ale gdy dokonało się tego z rozmysłem, a niezasłużenie, wtedy zwykle „przepraszam” nie wystarcza. Mam nadzieję, że GEODETA, chętnie udzielając mi łamów na ostre polemiki, także i teraz, gdy mam nabroić, miejsce znajdzie. Wydaje mi się, że ma to walor dydaktyczny, widzieć, jak znany z ciętości języka i zajadłości w tropieniu cudzych błędów facejonista „kaja się jak szczeniak, co nasikał koło szafy”. A na pewno ma to związek z szerzeniem dobrych obyczajów, co w GEODECIE jest cenione.

● Komu „dokopano”

Tak się złożyło nieszczęśliwie, że dwa artykuły krytyczne: prof. Łyszkowicza „Supergeoida czy kolejny bubel” oraz mój „Muzeum techniki czy skansen” znalazły się w tym samym numerze GEODETY, na dodatek po sąsiedzku. Piszę „nieszczęśliwie”, bo moim zamiarem nie było „dokopanie” człowiekowi, na którym się krytyka zogniskowała. Chodzi o dr. inż. Ryszarda Pażusa, moim zdaniem człowieka zasłużonego, szczególnie w ostatnich latach, gdy dyrektorował Departamentowi Geodezji GUGiK. Na dodatek wydarzyło się to zaraz po jego odejściu ze stanowiska. Taki zbieg okoliczności nieodparcie nasuwa wrażenie zorganizowanej nagonki, w której nie zamierzam uczestniczyć.

● A co zrobić

Dwoma głównymi polami zaangażowanego działania dyrektora Pażusa były technologia GPS i standardy. Są to obszary o charakterze podstawowym, przez wiele lat zapuszczone, bo zawsze brakuje pieniędzy, a wszystko, co nie pachnie bezpośrednio przychodami dla budżetu (jak kataster), spycha się stale na plan dalszy.

Pierwsza grupa prac dotyczyła udostępnienia wysokiej precyzji technologii GPS:

■ ASG-PL – Ryszard Pażus od podstaw budował, nieukończony jeszcze, wielkie przedsięwzięcie aktywnej sieci geodezyjnej, poczynając od studium wykonalności, poprzez przygotowanie i zorganizowanie przetargów aż po sformułowanie kluczowych decyzji technologicznych.

■ Model geoidy – kto się interesował wykorzystaniem GPS do otrzymania składowej h, ten wie, że bez geoidy tego „nie ugryzie”. Dlatego naturalnym dopełnieniem prac nad ASG było opracowanie modelu geoidy. Dzielenie na czworo teoretycznego włosa, nawet gdy uzasadnione (wspomniany artykuł prof. Łyszkowicza), absolutnie nie umniejsza wartości opracowanego modelu. Dla potrzeb praktycznych jest on w zupełności wystarczający.

■ Popularyzacja – oba tematy zostały opisane przez dr. Pażusa w publikacjach w GEODECIE („Start ASG” – 6/2001 oraz „Geoida niwelacyjna 2001” – 5/2002, w tym drugim przypadku ze współautorami – Edwardem Osadą i Sławomirem Olejnikiem). Opisy te, zamieszczone w poczytnym

i świetnym graficznie czasopiśmie, wykonane z bardzo dużą troską o zrozumiałość, spełniają nie tylko funkcję popularyzatorską, ale i dydaktyczną. Godny podkreślenia jest język tych publikacji i sposób przedstawienia tematów. Wylimitowano z nich „teoretyzmy”, a jasno przeprowadzony wykład jest zrozumiały nawet dla osób mało obeznanym z tymi zagadnieniami. Niewielu zdaje sobie sprawę z tego, ile pracy trzeba włożyć, aby tak przygotować artykuł.

Drugi obszar zainteresowań związany był z opracowywaniem standardów technicznych. Prace te zapoczątkował jeszcze poprzedni szef departamentu inż. Stanisław Gelo, człowiek niezwyklej kultury, nadzwyczaj zrównoważony i rozsądny. Nic mu nie ujmując, podkreślić należy dynamikę dr. Pażusa, który sposobem bycia bardzo przypomina poprzednika, ale jako młodszy nieco, bardziej otrzaskany w świecie i biegły w językach, działa szybciej. W czasie kierowania departamentem poprowadził prace (przetarg, zamówienie, konsultacje, odbiór, druk) nad następującymi standardami (w tym jeden, zaczęty jeszcze pod kierunkiem dyrektora Gelo, opracował osobiście):

■ O-1/O-2, Ogólne zasady wykonywania prac geodezyjnych i kartograficznych – druk 2001;

■ G-1.10, Wytyczne: Formuły odwzorowawcze i parametry układów współrzędnych – druk 2001;

■ G-2, Szczegółowa pozioma i wysokościowa osnowa geodezyjna i przeliczenia współrzędnych między układami – druk 2001 (opracowanie: Ryszard Pażus);

■ G-3, Pomiary i opracowania realizacyjne – odebrane, jeszcze nie wydrukowane;

■ G-4, Pomiary sytuacyjne i wysokościowe – druk 2002.

● Co to jest Departament

Ryszard Pażus był dyrektorem Departamentu Geodezji – wydaje się więc, że dysponował ogromnym urzędniczym aparatem, wszak geodezja to co najmniej połowa „geodezji i kartografii”. A tymczasem cały ten departament, poza dyrektorem i sekretarką, to było trzy i pół etatu (nawet jeśli się mylę, to niewiele). Dyrektor Pażus pracował więc prawie bez współpracowników merytorycznych. Z powodu niedoboru fachowców często nie miał się z kim dzielić obowiązkami, czyli pracował nad sobą. A ponieważ nie myli się tylko ten, kto nic nie robi, miały prawo zdarzyć mu się decyzje błędne. Dwie, które ja – być może niesłusznie – za takie uważam, wyszydziłem we wspomnianym artykule. Nie wiedziałem nic o warunkach jego ówczesnej pracy, a nadto zakładałem, że podjął te decyzje nie-

kompetentny podwładny (taka osoba, w przeciwieństwie do szefa, pozostaje dla szerokiej rzeszy czytelników GEODETY anonimowa, zatem krytyka nie uczyniłaby jej wielkiej krzywdy).

● Przepraszam

Niestety, myliłem się. Dostałem od dr. Pażusa list, w którym pisze, że to on odpowiada za ówczesne decyzje w Departamencie i to do niego stosują się użyte przeze mnie niewybredne epitety. Być może jest to rzadko dziś spotykana, szlachetna postawa odpowiedzialnego dowódcy („skoro na moje konto idą zwycięstwa, to tylko ja odpowiadam za klęski”). Być może. Jednak muszę ją przyjąć za dobrą monetę i choć z negatywnej oceny zmian w instrukcji G-4 nie mogę się wycofać, muszę się wycofać z użytych przeze mnie określeń. Zasługi i format tego człowieka są tak znaczne, że moje epitety były zupełnie nieodpowiednie. Nieodpowiednie w stosunku do kogoś, kto przez prace nad ASG-PL udowodnił fachowość i otwartość umysłu dostępną co najwyżej jednemu procentowi inżynierów. Nieodpowiednie w stosunku do kogoś, kto tak genialnie potrafi uprzystępnić trudne problemy trójwymiarowej geodezji w artykule popularyzatorskim. Nieodpowiednie, bo żaden z poprzedników dyrektora Pażusa nie dokonał w ciągu dwu i pół roku tak wiele, a także wątpię, aby którykolwiek z jego następców tyle zrobił (choć każdemu dobrze życzyć). Tajemnica jego sukcesu nie polega na zapamiętaniu w pracy (to potrafi wielu, nawet ja), ale na wyjątkowo szerokich horyzontach i odważnym w te horyzonty spojrzeniu (to już cechy niewielu). Zawistnicy pilnie wyszukują u takich ludzi niedopełnienia jakiejś formalności. I zawsze znajdują. To oczywiste, wszak orzeł nie potrafi prawidłowo po koguciemu w piasku grzebać.

● Ślady usprawiedliwienia

Na swoje usprawiedliwienie muszę dodać, że podczas kolejnych etapowych odbiorów opracowań standardów, w których uczestniczyłem, zwykle obecny był też dyrektor Pażus. Komisje odbioru proponowały wówczas kolejno skreślenie każdej nowej myśli zawartej w projektach. Gdyby te wszystkie propozycje przyjął, wystarczyłoby przepisać bez zmian stare instrukcje. I tak by się pewnie stało, gdyby nie postawa szefa departamentu Ryszarda Pażusa. Dlatego gdy zapoznałem się z tekstem wydrukowanej G-4, byłem przekonany, że jeśli cokolwiek zawinił właśnie on, to tym tylko, że w nawale obowiązków nie dopatrywał tych dwu szczegółów, które tak mnie poruszyły.

PISALIONAS

Krok w kierunku podatku katastralnego

IZABELA LEWANDOWSKA

dom nieruchomości także w oznaczeniu NSA. Dotyczy to np. polscy „Judowci”, które w odniesieniu do wyrobisk górniczych.

Wprowadzenie jednolitej ewidencji nieruchomości dla trzech podatków: od nieruchomości, rolnego i leśnego, upoważnienie gmin do różnicowania stawek podatku od nieruchomości zwłaszcza ze względu na lokalizację, rodzaj zabudowy, stan techniczny – to najważniejsze innowacje, jakie przyniesie nowela ustawy z 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych.

Jest to rządowy projekt, który w sierpniu trafił do łaski marszałkowskiej. Będzie rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Ewidencja podatkowa będzie uporządkowaną informacją o gruntach ułatwiającą wymiar i pobór daniny. Gminy mają własne wykazy, ale teraz będą musiały uporządkować i usystematyzować je, skorelować zwłaszcza z księgamii wieczystymi i ewidencją gruntów i budynków prowadzoną na podstawie prawa geodezyjnego i kartograficznego.

Rzeczpospolita, 6 września br.

Agencja lokalizuje krowy

Agencja lokalizuje krowy. W tym celu w woj. łódzkiej rozpoczęła prace nad mapą fotografowaną z powietrza. Ma ona pomóc przy rozpatrywaniu wniosków rolników o dopłaty do ich produkcji roślinnej.

● ARiMR rozpoczęła procedury przetargowe związane z wykonaniem mapy Polski fotografowanej z powietrza. Ma ona pomóc przy rozpatrywaniu wniosków rolników o dopłaty do ich produkcji roślinnej.

M.P.

Rzeczpospolita, 5 września br.

Kolejna potyczka w wojnie o rolno-spożywczy rynek hurtowy w Warszawie

Pomogły zdjęcia lotnicze

Dwa lata temu starosta powiatu warszawskiego wydał zgodę na użytkowanie giełdy kwiatowej przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budownictwa (ostatnio skomercjalizowane, jedynym właścicielem jest miasto). Przedstawiciele Rynku Hurtowego Broniszewo twierdzili, że kilkadziesiąt pawilonów handlowych na giełdzie kwiatowej zbudowano bez pozwolenia budowlanego w drugiej połowie lat 90., gdy obowiązywało już nowe prawo budowlane (nie pozwalało na legalizację samowoli budowlanej obiektu, który powstał po 1 stycznia 1995 r.). Poinformowali o tym m.in. powiatowego inspektora nadzoru budowlanego i wojewodę mazowieckiego. Dostarczyli zdjęcia lotnicze terenu giełdy z maja 1997 r., które dokumentowały jej ówczesny stan zabudowania. Miało z nich wynikać, że około 80 pawilonów, których właściciele deklarowali ich zbudowanie w latach 1993–1994, nie zostało uwidocznonych na tych fotografiach. Nie mogły więc powstać przed

RZECZPOSPOLITA, 6 września br.

Korupcja w Świętokrzyskiem

Dorabianie na urzędzie

Dwóch urzędników straciło pracę, jednego czeka sprawa w prokuraturze, sześcioro dostało nagany i upomnienia - to efekt tekstów na kilkudziesięciu stronach „Gazety” o korupcyjnych układach w kielckim ratuszu i starostwie powiatowym

Wie instytucje dla wielu zatrudnionych w urzędzie stały się doskonałymi

JAK TŁUMACZA SIĘ URZĘDNIKI, KTÓRZY LAMIAŁY USTAWY

Antoni Morawski, kierownik Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej Starostwa Powiatowego w Kielcach, którego przylapaliśmy na tym, że wbrew ustawie antykorupcyjnej ma własną firmę, stwierdził: – Mam zarejestrowaną działalność gospodarczą i bez komentarzy. Ustawy ustawami, niech pan pisze swój artykuł, życzę powodzenia.

Inny urzędnik, kierownik referatu planów zagospodarowania przestrzennego wydziału gospodarki nieruchomościami kielckiego ratusza Władysław Boberek, naraził się na zarzut łamania obowiązującej od 12 lat ustawy o pracownikach samorządowych. „Gazecie” powiedział, że nie zna jej zapisów.

not. ZIEM

Gazeta Wyborcza z 21-22 września br.

korupcyjna z 1997 r. wprost zakazuje prowadzenia jakiegokolwiek działalności gospodarczej urzędnikom zajmującym kierownicze stanowiska.

Powołana po naszych artykułach komisja w Urzędzie Miasta w Kielcach potwierdziła, że na 58 pracowników wydziału gospodarki nieruchomościami i geodezji aż 15 ma własne firmy. Komisja uznała, że sześciu urzędników złamało ustawę o pracownikach samorządowych. Czwooro dostało upomnienia, jeden zwolniono, jeden odejście na emeryturę. Upomnienia dostała też dyrektorka wydziału i jej zastępca. Komisja nie znalazła na razie w urzędzie miasta przypadków łamania ustawy antykorupcyjnej.

Ustawę tę naruszył natomiast kierownik podlegającego kielckiemu starostwu powiatowego ośrodka geodezji i dokumentacji kartograficznej Antoni Morawski. Musiał zrezygnować z własnej firmy, dostał też nagany. W tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Kielcach zapowiada wszczęcie postępowania.

Każdego dnia redakcja „Gazety” dostaje informacje z nowymi nazwiskami urzędników dorabiających sobie w nieetyczny sposób. Poseł PiS Przemysław Gosiński i poseł PO Konstanty Miodowicz zapowiedzieli interwencje w tej sprawie.

ZIEMOWIT NOWAK, KIELCE

Gazeta Wyborcza z 20 września br.